



PARSZA TRZYDZIESTA SZÓSTA¹:

Genesis 39:1-23; Księga Izajasza 52:13 – 53:12; Dzieje Apostolskie 16:16-40

Autor: Tim Hegg

© Wszystkie prawa zastrzeżone • www.torahresource.com • thegg@torahresource.com

Ale ... JHWH był z nim

Po koniecznej przerwie w opowieści o Józefie (rozdział 38), mającej na celu przypomnienie czytelnikowi, że podstawowe przesłanie powiązane jest z nadejściem Obiecane go z pokolenia (rodowodu) Judy, nasza *parsza* podejmuje wątek tam, gdzie ostatnio widzieliśmy Józefa – czyli odjeżdżającego z kupiecką karawaną. Dotarłszy do Egiptu, Józef został sprzedany Potyfarowi (imię to oznacza „ten, którego/kogo daje Ra”) przez Ismaelitów. To, że nasz fragment zaczyna się od powyższej informacji, ma na celu powiązanie go z historią z rozdziału 37. Na pytanie dotyczące tego, czy Ismaelici lub Midianici byli handlarzami niewolników, można odpowiedzieć na kilka sposobów. Midrasz Rabba *Genesis* sugeruje, że Józef został sprzedany wielokrotnie. Ibn Ezra, na podstawie Księgi Sędziów 8:24, uważał, że dwie nazwy odnosiły się do tego samego ludu i jest wielce prawdopodobne, że termin „Ismaelici”, oznaczał „handlarze-nomadzi”, a nie pochodzenie etniczne, choć przez wzgląd na narrację, ponowne wprowadzenie do opowieści Ismaela, z pewnością wnosi przeczcucie, że wydarzy się coś złego. Niezależnie od tego, Józef znalazł się w obcej ziemi, w otoczeniu bezbożnej kultury, na służbie urzędnika faraona.

Ale od samego początku naszej *parszy*, ogłaszana jest obecność JHWH:

„A Pan [יהוה, JHWH] był z Józefem” – *Genesis* 39:2

W rzeczywistości, w ciągu całej historii Józefa, tetragram (יהוה, JHWH) występuje jedynie w tym rozdziale – i to ośmiokrotnie! W czasie, kiedy Józef znajduje się w Egipcie, będzie postrzegany jako Egipcjanin, a jego Bóg będzie określany jako Elohim. Ale Mojżesz używa tutaj Imienia przymierza, aby przypomnieć nam, że Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Który wiernie dotrzymuje Swojego przymierza, jest z Józefem. Jak się przekonamy, nasza *parsza* kończy się tą samą uwagą, zatem obecność Adonai z Józefem jest jak klamra spinająca naszą opowieść. Bez wątplenia właśnie na to, położony jest główny nacisk naszego fragmentu.

Józefowi wiedzie się dobrze i dzieje się tak, ponieważ JHWH jest z nim. Tutaj uczymy się najważniejszej lekcji: powodzenie nie ma nic wspólnego z naszymi okolicznościami, ale przede wszystkim z naszą relacją z Bogiem. W miejscu, gdzie wielu ludzi mogłoby rozpaczać, a nawet rozgniewać się na Boga, Józefowi się wiedzie. On wykonuje swoją pracę uczciwie – jego prawdziwy charakter jaśnieje bez względu na jego otoczenie oraz okoliczności, w których się znajduje. Jego wiara stawia go na właściwej pozycji.

Ponadto, według wersetu 3., nawet Potyfar rozpoznał, że powodzenie Józefa było ze względu na jego Boga. Jak Potyfar dowiedział się o tym? Należy przypuszczać, że Józef wielokrotnie mówił o swoim Bogu i być może było wiadomym, że Józef regularnie się modlił i dziękczynił Bogu. Raszi komentuje to w następujący sposób: „Imię Boga często było na jego ustach”.

Tutaj, i to po raz kolejny, mamy doskonały przykład dla nas. Czy ci, którzy patrzą na nas, kiedy znajdujemy się pośród trudnych okoliczności, rozpoznają Bożą obecność w nas? Czy Jego Imię często jest na naszych ustach, kiedy zwracamy się do Wszechmogącego i oddajemy Mu chwałę oraz dziękczynienie?

Boże błogosławieństwo Józefa, „rozlało się” również na domostwo Potyfara. Ponieważ uznał on, że wszystko, co czynił Józef kończyło się powodzeniem, to mianował go głównym szafarzem nad wszystkim, co posiadał.

¹ Parsza trzydziesta szósta w trzyletnim cyklu czytania Tory; [przyp. tłum.]

I w rezultacie czego, Potyfarowi również się powodziło. To jest właściwy sposób.

W naszej codziennej pracy, gdy oddajemy cześć Bogu i otrzymujemy od Niego błogosławieństwa, które On obiecuje, ci, dla których pracujemy, również powinni być błogosławieni, ponieważ Boże błogosławieństwo dotyczy prawdziwych okoliczności życiowych. Gdy Bóg błogosławi dzieło naszych rąk, ci wokół nas, również są błogosławieni.

Werset 6. ukazuje, w jakim stopniu Potyfar zaufał Józefowi: wszystko zostało złożone pod jego opiekę. Potyfar sam dbał tylko o jedzenie.

„Powierzył więc całe swoje mienie Józefowi i o nic się już nie troszczył, tylko o chleb, który spożywał” [tłumaczenie z Biblii Warszawskiej],

„A powierzywszy cały majątek Józefowi, nie troszczył się już przy nim o nic, tylko o to, aby miał takie pokarmy, jakie zwykł jadać” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

Ale na końcu wersetu 6. podana jest informacja, która wydaje się być dość dziwna:

„A Józef był pięknej postawy i miał piękny wygląd” [tłumaczenie z Biblii Warszawskiej],

„Józef miał piękną postać i miłą powierzchowność” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

Skąd ta nagła informacja o wyglądzie Józefa? Przygotowuje to kłopoty, w które on za chwilę wpadnie. Nie z własnej winy – nie z winy Józefa – jego powodzenie ma być mocno przetestowane, ale pomimo faktu, że zda ten test celująco, to sam znajdzie się w możliwie najgorszych okolicznościach. Nie dość, że został zabrany do Egiptu, to teraz jeszcze zostanie zakuty w więzienne łańcuchy.

Próba przychodzi w kwestii moralności. Żona Potyfara, bez wątpienia przyzwyczajona do otrzymywania czegokolwiek zapagnęła, zwraca swoje oczy ku Józefowi. Jej bezwstydne podejście wobec niego, jest sformułowane w zaledwie dwóch słowach w hebrajskim tekście:

עָמַרְתָּ עִמִּי, „Połóż się ze mną” – Genesis 39:7

Ale JHWH był z Józefem. A tym samym, obecność Wszzechmogącego jest obosieczna. Jego miłosierna obecność przynosi błogosławieństwo, ale również wymaga, abyśmy chodzili w świętości. Na dwa słowa uwodzenia przez kobietę, Józef daje odpowiedź w 38. słowach – mini-kazanie! Ciekawie jest posłuchać jego odmownej odpowiedzi. Przede wszystkim opisuje ona relację Józefa z Potyfarem. Po pierwsze, został on umieszczony na stanowisku wiążącym się z zaufaniem i władzą – był odpowiedzialny za wszystko. Po drugie, nie było nikogo nad nim poza samym Potyfarem, lub innymi słowy, Potyfar obdarzył go ogromnym zaufaniem. Ale na końcu Józef daje odpowiedź, zadając najważniejsze pytanie:

„Jakże miałbym więc popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?” – Genesis 39:9

Czy widzimy to przesłanie? Józef uważał, że kiedy ulegnie jej awansom, to zgrzeszy przeciwko dwóm panom: jednemu – ziemskiemu, a drugiemu – niebiańskiemu. Sprawiedliwość jest sposobem na życie, a nie religijnym credo. Dusza, która oddała się Bogu, jest również duszą, która postanowiła nie zgrzeszyć przeciwko swojemu bliźniemu.

Ale tak jak wielu, żona Potyfara nie zrozumiała przesłania przemowy Józefa. Była zdeterminowana, by go osiąść, więc nadal proponowała siebie i to dzień po dniu. Możemy tu na chwilę zatrzymać się, aby wyciągnąć z tego wniosek.

Żyjąc w tym upadłym świecie, nie powinniśmy nigdy sądzić, że nasza walka z grzechem jest już skończona. Tylko dlatego, że śmiało odrzuciliśmy grzech jeden raz, to nie oznacza, iż możemy zakładać, że pokusa podkuli ogon i ucieknie.

Paweł napisał tak:

„Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony” – I List do Koryntian 9:27

Czasownik „umartwiać”, występuje w czasie teraźniejszym, zatem znaczenie jest następujące: „Ciągłe umartwiam moje ciało”.

Do momentu, gdy śmiertelność przeważa nad nieśmiertelnością, nie ma mowy o odsuwaniu się od bitwy. Codziennie stajemy wobec pokus grzechu, codziennie musimy zakładać zbroję (List św. Pawła do Efezjan 6:11 i dalej), i codziennie – w mocy Ducha Świętego – musimy umartwiać się, dyscyplinować, aby kroczyć drogami sprawiedliwości.

To właśnie uczynił Józef. Nie chciał słuchać żony Potyfara. Nie pozwolił, aby jej uwodzicielskie słowa w jakikolwiek sposób zagościły w jego duszy. I tak odrzucona, zepsuta kobieta mająca dużo wolnego czasu, odkryła swoją ostatnią kartę. W chwili, gdy nie było świadków, chwyciła jego płaszcz i zwróciła się do niego po raz ostatni.

Józef uczynił to, co zrobiłby każdy bogobojny mężczyzna – zostawił swoje okrycie i wybiegł na zewnątrz. Ucieczka od grzechu i pokusy jest bardzo męskim rozwiązaniem!

Teraz do narracji włącza się znany już element. Na początku historii Józefa, jego szczególna szata została użyta do identyfikacji jego śmierci. W poprzednim rozdziale, przedmioty dotyczące tożsamości są użyte przeciwko Judzie przez Tamar, która udawała świątynną prostytutkę. A tutaj, innego rodzaju prostytutka zatrzymuje płaszcz Józefa jako dowód na poparcie jej zmyślonej historii. Będąc odrzuconą ten ostatni raz, postanawia pogrążyć Józefa. Przywołuje domowników (czy było to coś, co czyniła często?) i pokazuje płaszcz Józefa na dowód tego, że próbował ją zgwałcić. Trzyma nawet szatę „obok siebie” (werset 16), co najprawdopodobniej oznacza, że pozostawiła ją na swoim łożu, aby jeszcze bardziej obciążyć Józefa. Kiedy Potyfar wraca do domu i słyszy tę historię, to jest słusznie rozgniewany, choć tekst nigdzie konkretnie nie uszczegóławia przedmiotu jego gniewu. Może podejrzewał więcej niż mu powiedziano. Niemniej jednak, zaciąga Józefa do więzienia i tym samym kończy pierwszy rozdział naszej opowieści. Józef udał się, aby sprawdzić szalom swoich braci, a ostatecznie znalazł się w egipskim więzieniu oskarżony o gwałt. Trudno wyobrazić sobie gorszy scenariusz.

Ale tak, jak zaczyna się nasz fragment, tak i się kończy:

„Ale JHWH był z nim” – Genesis 39:21.23

Wszystkie te zdarzenia wchodziły w zakres z góry ustalonego planu Wszzechmogącego. Nie można powiedzieć, czy Józef odczuwał Bożą obecność w tym czasie, czy też nie, ale faktem jest, że JHWH był z nim. Następnie tekst czyni najbardziej niesamowitą i jakże zachwycającą uwagę:

„I [On] okazał mu łaskę” – Genesis 39:21 [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

Czasownik נָטַח, *natah*, oznacza „wyciągnąć”, ale w sensie „wyciągnięcie ręki”. W samym środku więzienia, Bóg wyciągnął Swoją rękę do Józefa! I tak czyni również dla nas. Ten sam czasownik będzie używany w całej historii exodusu, gdy opowiada ona, że Bóg wyzwolił Izraela „wyciągniętym ramieniem” (zob. Exodus 6:6).

Nasze życie jest pod Jego opieką i niezależnie od okoliczności, w których się znajdujemy, gdy skłaniamy nasze serca przed Nim, On wyciąga Swoją dłoń łaski nad nami!

Część *haftory* wybrana przez mędrców, aby towarzyszyła naszemu czytaniu Tory, pochodzi z Księgi Izajasza rozdziały 52 i 53 w najstarszej warstwie językowej wywodzącej się z tradycji synagogałnej (patrz Jacob Mann, *The Bible as Read and Preached in the Old Synagogue (Biblia w postaci czytanej i głoszonej w dawnej synagodze)* [KTAV, 1971], 1.298). Oczywiście analogią w umysłach starożytnych rabinów było to, że Cierpiący Mesjasz, o Którym mówi Izajasz, wykazywał podobieństwo do cierpiącego Józefa, którego postrzegali jako zapowiedź Mesjasza. Jednakże po pierwszym wieku i oddzieleniu się Kościoła od synagogi, z oczywistych powodów nie można już znaleźć 53. rozdziału Księgi Izajasza w wykazie *haftory*, a mianowicie, ponieważ język 53. rozdziału Księgi Izajasza aż na zbyt dobitnie przepowiada historyczną rzeczywistość ukrzyżowania Jezusa. Cierpiący sługa z 53. rozdziału Księgi Izajasza, w rzeczywistości jest Jezus z Nazaretu, a stare rabiniczne opracowania potwierdzają to, łącząc *Maszijach ben Josef* z Cierpiącym Mesjaszem z Księgi Izajasza rozdział 53 (por. the *baraita* w b.*Sanhedrin* 98a. Należy zwrócić uwagę również na Midrasz Rabba *Ruth* do 2:14; Targum Jonatana do Księgi Izajasza 52:13).

Część apostołska wybrana na ten Szabat, fragment z Dziejów Apostolskich 16:16-40, opowiada o wtrąceniu do więzienia Pawła i Sylasa. Podobnie jak Józef, ucierpieli oni z rąk wpływowych ludzi, pomimo faktu, że nie uczynili nic złego. Jednak podobnie jak w naszej opowieści o Józefie, Wszzechmogący był z nimi.

Zamiast rozpaczyc ze względu na ich niesprawiedliwe potraktowanie, Paweł i Syłas – podobnie jak Józef – powierzyli się Jego wszechwiedzącej opatrności oraz poddali się wypływającemu z ich serc oddawaniu chwały oraz uwielbieniu.

Nagle ziemia zaczęła się trząść i drzwi więzienia zostały otwarte. Ich uwolnienie z więzienia dowiodło ponad wszelką wątpliwość, że Bóg był z nimi i w wyniku czego wielu uwierzyło.

Podstawowa lekcja, której uczymy się na podstawie tych fragmentów Pisma Świętego jest taka, że nawet, jeśli na tym świecie sprawiedliwi będą cierpieli, to zawsze mogą znaleźć pocieszenie i odwagę w absolutnie oczywistym fakcie, że Bóg pozostaje z nami, aby doprowadzić do Jego ostatecznych celów.

Zaiste, sam Jezus obiecał, że zawsze będzie z nami, aż do skończenia świata:

„A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” – Ewangelia św. Mateusza 28:20

Tłumaczenia dokonano za zgodą autora / Translation done with the consent of the author